



niedziela

głos z Torunia

NR 44 (880) • J • ROK LIV • 30 X 2011 • TORUŃ

W NUMERZE:

Wolontariusze w hołdzie
Błogosławionemu – młodzi dla
bł. Jana Pawła II
Różaniec – w nim jest ratunek
dla Polski – wywiad z Janem
Budziaszkiem
Nowy dom Caritas w Chełmży



Bp Jan Chrapek

Moja recepta brzmi:
lekarstwo pokory,
witamina modlitwy
i zastrzyk poddania
się duchowemu
kierownictwu
w sakramencie
spowiedzi

Bp Jan Chrapek

Symbolika świecy, tak
ważna w Ruchu Świat-
ło-Życie, w wymowny
sposób odnosi się do
ks. Jana: Świeca daje
światło, ale jednocześ-
nie się spala. On też
oświecał naszą drogę,
ale się spalał

Elżbieta i Paweł Soldrowscy

Był jak płonąca świeca

Wojciech Wielgoszewski

Przez kilka kolejnych edycji zapraszałem go na wykłady dla słuchaczy wakacyjnej Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego przy UMK. Formułował myśli mądre i głębokie – wspomina prof. Czesław Łapicz – a przecież przekazywał je zrozumiale, lekko, a nawet dowcipnie. (...) Po jakimś czasie salę wykładową zamieniano na schody przed rektorem z wykładowcą-biskupem otoczonym słuchaczami” (por. „Głos Uczelni” nr 11/2001). Wspomnień w podobnym duchu jest mnóstwo. Przywołajmy niektóre, by sprzyjały w nadchodzącym listopadowym czasie – uroczystości Wszystkich Świętych, Zaduszek i wypominkowych modlitw – naszej refleksji o życiu Człowieka i Kapłana.

Był pogodny, bezpośredni

„Nie obracać się w świecie pozorów – zauważa s. Joanna Grodzicka, karmelitanka – i tym chyba tak mocno nas młodych przyciągał. Jednak przede wszystkim pociągał do Pana Boga”. Jego prostotę, brak wszelkiej pozy, dziennikarka ze Śląska Krystyna Maciejewska nazwała „niezwykłą zwyczajnością”. Wypowiadał się „osobiście, barwnie, ciepło, bez intencji ranienia kogokolwiek słowem, a jednocześnie jasno i zdecydowanie reprezentując stanowisko Kościoła” – napisał Tomasz Strużanowski w omówieniu jej książki-wywiadu z Biskupem Janem.

S. Joanna przywołuje niepowtarzalną atmosferę oazowych spotkań: „Zaczynał ogłoszenia od rytualnego dowcipu «O chłopie, co to miał

sowę». Słyszeliśmy go nieskończoną ilość razy, ale zawsze powiedziany był inaczej i inny dialog, przeplatany salwami śmiechu, z niego się rozwijał”. Znajomi ks. Jana, późniejszego biskupa, w jego „uśmiechniętym” sposobie bycia widzą coś więcej: „Był zawsze pełen humoru, co nie jest zwyczajne dla człowieka zmęczonego pracą” – zauważa ks. Roman Chyliński, michalita. S. Jadwiga Karolska, michalitka, wspomina, że dzięki wrodzonemu poczuciu humoru i pogodzie ducha rozładowywał napięcia w grupie. „Był pogodny, bezpośredni, lubił żartować – potwierdza Katarzyna Wielgoszewska, tak jak s. Jadwiga animatorka grupy oazowej. – Przy

dokończenie na str. IV-V

Diecezjalna pielgrzymka różańcowa

Wspólnota parafialna na grudziądzkim Rządzu 1 października gościła uczestników Diecezjalnej Pielgrzymki Żywego Różańca. Pielgrzymi przybywali z różnych stron diecezji. Centralną część uroczystości stanowiła Msza św. sprawowana pod przewodnictwem biskupa toruńskiego Andrzeja Suskiego. W koncelebrze wzięło udział ok. 30 kapłanów. Przedstawiciele Żywego Różańca przywitali pasterza diecezji kwiatami i życzeniami. W modlitwie powszechnej wierni dziękowali Bogu za 25 lat posługi Biskupa Andrzeja, prosząc o błogosławieństwo na dalsze lata, łaskę zdrowia i radości w pasterzowaniu diecezją.

Proboszcz parafii, ks. kan. Janusz Majewski, przywitał pielgrzymów i krótko przedstawił historię parafii, która nawiązuje do tradycji kościoła garnizonowego w Grudziądzu z okresu II Rzeczypospolitej. Kościół ten został zburzony w wyniku działań wojennych. Ocalona z ruin figura św. Teresy, licząca ponad 100 lat, znalazła miejsce w kościele na Rządzu. Nawiązując do patronki parafii, św. Teresy od Dzieciątka Jezus, bp Andrzej w homilii mówił o powołaniu do świętości. – Świętość jest nam dana i zadana – podkreślił i przywołując postać bł. Jana Pawła II, zwrócił uwagę na wielką rolę modlitwy, która jest jedną z dróg do świętości.

Członkowie Żywego Różańca podczas pielgrzymkowych spotkań modlitwą i ofiarą wspie-



Eucharystię pod przewodnictwem bp. Andrzeja Suskiego koncelebroowało ok. 30 kapłanów

rają Wyższe Seminarium Duchowne. W procesji z darami przedstawiciele parafialnych Kół Żywego Różańca przynieśli do ołtarza kwiaty, róże, symbolizujące ich modlitwę różańcową. Złożyli też ofiary materialne na potrzeby seminarium. Uczestniczący w uroczystościach wicerektor Seminarium Duchownego w Toruniu, ks. dr Marcin Staniszewski, podziękował za wsparcie modlitewne i materialne członkom Żywego Różańca.

Po Mszy św. gospodarze zaprosili pielgrzymów na poczęstunek. Każdy mógł spróbować grochówki wojskowej, bigosu, kiełbasek i domowych wypieków. Słoneczna pogoda sprzyjała i zachęcała do spaceru drózkami pięknie ukwieconego ogrodu św. Katarzyny. Zwieńczeniem uroczystości był Różaniec poprowadzony przez diecezjalnego moderatora Żywego Różańca ks. prał. dr. Gerarda Gromowskiego.

Aleksandra Mrozkowiak

RÓŻANIEC – TAJEMNICA SUKCESU ŻYCIOWEGO W XX ROZDZIAŁACH

Wdniach od 2 do 5 października na zaproszenie proboszcza, ks. prał. Kazimierza Piastowskiego w parafii Matki Bożej Królowej Polski w Toruniu gościł Jan Budziaszek, perkusista popularnego zespołu „Skaldowie” i jednocześnie znany świecki rekolekcjonista. Temat spotkań okazał się niezwykle aktualny na początku października: „Różaniec – tajemnica sukcesu życiowego w XX rozdziałach”. Trwające przez cztery dni rekolekcje rozpoczęły się niedzielą Eucharystią z głoszonymi konferencjami. Poruszane w trakcie konferencji ważne dla każdego chrześcijanina treści i myśli były ożywiane, w specyficzny dla Jana Budziaszka sposób, bogatym świadectwem z jego życia. Dużym umocnieniem praktyk rekolekcyjnych były prowadzone przez gości rozważania tajemnic różańcowych.

Jan Budziaszek jest autorem wielu książek, m. in. znanego cyklu „Dzienniczka perkusisty”. Ma również w swoim dorobku utrwalone na płytach koncerty pieśni religijnej. W trakcie spotkań była możliwość wzbogacenia się w ulubioną książkę lub płytę z wpisem autora. Podczas rekolekcji nie zabrakło okazji do indywidualnych rozmów. Rekolekcjonista spotkał się także z młodzieżą z Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Toruniu oraz z alumnami Wyższego Seminarium Duchownego naszej diecezji.

Blandyna i Jan Ciemielewscy
Wspólnota Domowego Kościoła
Parafii Matki Bożej Królowej Polski w Toruniu



Pielgrzymi nawiedzili sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej

Parafianie z bazyliki św. Mikołaja w Grudziądzu na szlaku pielgrzymkowym

Wdniach 26-28 września wierni z parafii pw. św. Mikołaja w Grudziądzu pod duchową opieką ks. kan. Dariusza Kunickiego udali się na pielgrzymi szlak, odwiedzając Częstochowę, Kraków-Łagiewniki, Kalwarię Zebrzydowską i Wadowice. Nawiedzając te miejsca pielgrzymi nabrali sił na trud zmagania się z codziennością. Modlitwa jest bowiem tym, co przywraca każ-

demu chrześcijaninowi nowe światło na sens życia doczesnego i dodaje sił do jeszcze większej odwagi do uwielbienia Pana Jezusa i Jego Matki. Pielgrzymi wrócili do Grudziądza zadowoleni, składając tym samym podziękowania s. Klemensie za trud włożony w zorganizowanie pielgrzymki i proboszczowi ks. Dariuszowi Kunickiemu za duchową opiekę.

Zenon Zaremba



Inaugurację swoją obecnością zaszczylił m.in. prefekt Kongregacji Nauki Wiary ks. kard. William Levada (trzeci od lewej)



Bp. Andrzejowi Suskiemu wręczono księgę pamiątkową

Kard. William Levada na inauguracji nowego roku akademickiego

12 października br. odbyła się jubileuszowa, dziesiąta inauguracja roku akademickiego na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Inaugurację swoją obecnością zaszczylił m.in. prefekt Kongregacji Nauki Wiary kard. William Levada, rektor Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego bp prof. Enrico dal Covolo oraz ks. prof. dr Felix Maria Arocena Solano z Uniwersytetu Navarra w Pampelunie.

Zgromadzonych licznie gości oraz pracowników i studentów wydziału przywitał dziekan ks. prof. dr hab. Jan Perszon. Swoje wystąpienie rozpoczął słowami Jana Pawła II zaczerpniętymi z preambuły encykliki „Fides et ratio”. – Wiara i rozum pozwalają na kontemplację prawdy. Wydział Teologiczny, którego spiritus movens był bp Andrzej Suski, prowadzi

młodych ludzi do odkrycia prawdy, którą jest Chrystus – powiedział ks. Perszon. Po słowie wprowadzającym nastąpiła immatrykulacja studentów pierwszego roku, którym wręczono listy gratulacyjne.

Wykład inauguracyjny wygłosił ks. kard. William Levada. W swoim wystąpieniu kard. Levada skupił się na prezentacji dokumentów Kongregacji Nauki Wiary, która troszczy się o czystość wiary w świecie rozdartym przez błędne i niebezpieczne ideologie. – Należy podjąć konieczną i rzetelną reformę Kościoła. Reforma w Kościele i reforma Kościoła musi jednak zachować integralność z jego Tradycją i nie może być oderwana od wiary w Chrystusa Zmartwychwstałego – powiedział kard. Levada. Prefekt watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary podkreślił, że Kościół potrzebuje reform, aby

dotrzeć z przesłaniem Ewangelii do współczesnego człowieka. W tym dziele szczególne miejsce zajmują wydziały teologiczne. – Teolog ma pomagać w przyswajaniu prawdy pochodzącej od Boga – powiedział kardynał.

Z okazji 10. rocznicy utworzenia wydziału oraz 25. rocznicy sakry bp. Andrzeja Suskiego wręczono mu księgę pamiątkową jako Wielkiemu Kanclerzowi Wydziału Teologicznego UMK. W księdze pamiątkowej znajdują się artykuły naukowe pracowników i współpracowników wydziału z Polski i zagranicy. Na zakończenie inauguracji odbyła się sesja naukowa podczas, której uczestnicy wysłuchali wykładów bp. prof. Enrico Dal Covolo, rektora Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego, oraz ks. prof. dr. Felixa Marii Arocena Solano z Uniwersytetu Navarra.

Ks. Paweł Borowski

W HOŁDZIE BŁOGOSŁAWIONEMU JANOWI PAWŁOWI II

W niedzielę 9 października przeżywaliśmy XI Dzień Papieski pod hasłem „Jan Paweł II – Człowiek Modlitwy”. Z tej okazji w bazylice pw. św. Mikołaja w Grudziądzu wierni mogli wysłuchać koncertu przygotowanego przez parafialną scholę. Na całość koncertu składały się pieśni religijne. Na ekranie ukazywały się sceny z życia bł. Jana Pawła II, a z głośników co pewien czas dały się słyszeć słowa Papieża wypowiedziane podczas pielgrzymek do naszej Ojczyzny. Wspomniano jego wędrówki po Tatrach, które tak bardzo ukochał od lat młodości, oraz spotkania z góralami pod Krokwią w Zakopanem, gdy przy dźwiękach przepięknej muzyki góralskiej błogosławił niezliczone tłumy wiernych. Schola nawiązywała śpiewem i muzyką do pobytu naszego Papieża w różnych częściach kraju. Śpiewano także pieśni maryjne, nie zapomniano też o słynnej „Barce”, która była ulubioną pieśnią Papieża. Po odśpiewaniu tej pieśni proboszcz ks. kan. Dariusz Kunicki wyraził słowa uznania i podziękowania Piotrowi Jezierskiemu za przygotowanie koncertu i scholi, której śpiew był kilkakrotnie nagradzany gromkimi brawami.

Zenon Zaremba

KARDYNAŁ LEVADA – PREFEKT KONGREGACJI DS. NAUKI WIARY W SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W TORUNIU

11 października sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Toruniu nawiedził kard. William Levada, prefekt Kongregacji ds. Nauki Wiary. Bp Andrzej Suski zapoznał dostojnego gościa z historią sanktuarium i dziełami charytatywnymi przy nim powstałymi. Kard. Levada odwiedził dzienne hospicjum „Samarytanin” i spotkał się z siostrami ze zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, które posługują chorym. Ksiądz Kardynał pogratulował realizacji wszystkich dzieł i życzył Bożego błogosławieństwa.

Ks. prał. Stanisław Majewski



Kard. Levada życzył Bożej opieki wszystkim, którzy podejmują dzieła miłosierdzia

Był jak płonąca świeca

dokończenie ze str. I

tym słuchał nas uważnie i patrzył badawczo. Znał nas lepiej niż się nam wydawało”.

Dostrzegał każdego

„Noszę w sobie potrzebę dopełnienia, a każde spotkanie to wielkie uczenie się drugiego człowieka” – wyznał w wywiadzie udzielonym pod koniec życia. Anna Głos zapamiętała, jak uważnie wsluchiwał się w jej słowa. „Dobrze się z nim rozmawiało, bo nie dał mi odczuć dystansu, jaki nas dzielił. A przy tym był świetnym obserwatorem”. Tę ostatnią cechę podkreśla Paweł Sołdrowski, który poznał przyszłego biskupa dwadzieścia lat wcześniej, gdy ten był moderatorem oazy michalickiej w Miejscu Piastowym: „Dostrzegał każdego. Bezbłędnie wyławiał w tłumie kogoś, kto miał zmartwienie. Wtedy zagadywał albo mówił do animatora: „Musisz z nią pogadać, bo jest nie w sosie”. S. Jadwiga podziwiała niezwykle wyczuć ludzkiej psychiki niewiele od siebie starszego kapłana: „Zauważał każdego. Dostrzegał w tłumie i pocieszał smutnych i przygnębionych”. Tu potwierdza się spostrzeżenie bp. Andrzeja Suskiego o swym sufraganie w „Słowie” po jego tragicznej śmierci: „Szukał ludzi i przez wielu był poszukiwany na rozmowy, jakże często długie i bardzo poufne”. On sam powiedział: „Nie chciałem nigdy od razu nawracać ludzi, zawsze najpierw słuchałem”.

Modlił się z nami

„Panie (...): daj mi szczerze prowadzić życie i nigdy nie być aktorem życiowym” – napisał w pamiętniku bł. ks. Stefan W. Frelichowski. Te słowa przychodzą na myśl, gdy spotykamy się z podobnym wyznaniem bp. Jana Chrapka: „Choć po linie doświadczenia modlitewnego próbuję się wspinać ku Panu Jezusowi, to jednak ciągle spadam. Jak Syzyf z kamieniem na plecach podnoszę się i znowu wychodzę na górę. Chcę być w tym autentyczny, boję się o to, by nie grać”.

„Pamiętaliśmy fragmenty kazań ks. Jana – wspomina Katarzyna Wielgoszewska – w których przekładał Słowo Ewangelii na konkrety życia. Nade wszystko jednak pamiętaliśmy lekcje chrześcijaństwa, które nam dawał, bez wielkich słów, nieraz bez słów. Wystarczył jego przykład: jedność słów i czynów”. „Nie miał na wszystko gotowej odpowiedzi – zauważa Paweł Sołdrowski, dodając: – Pytał, uważnie słuchał i modlił się z nami”.

Stanisław Mikołajewicz zapamiętał jego homilie: „Zmuszały do ciągłego skupienia. Mówione spokojnym, w ważnych momentach bardziej zdecydowanym, choć nadal stonowanym głosem, nie pozwalały na przerwy w koncentracji i odbiorze przekazywanych myśli.

Miałeś wrażenie, że swoje słowa kieruje właśnie do ciebie”. Jako „czas wzrastania” wspomina Oazy Modlitwy z jego udziałem.

Ks. Wacław Dokurno, dziś proboszcz parafii w Przecznie, przypomina ich genezę w parafii Św. Michała Archaniola w Toruniu: „Zrodziło się pytanie: jak najowocniej rozpocząć nowy rok pracy? Ks. Jan Chrapek w Miejscu Piastowym poradził: „Zacznijcie od modlitwy”. Za podpowiedzią proboszcza, ks. Stanisława Klocka, zaczęliśmy od godzinnej adoracji Najświętszego Sakramentu w pierwsze piątki miesiąca po wieczornej Mszy św. Potrzeba modlitwy była jednak większa. W piątek 2 grudnia [1977] rozpoczęła się pierwsza Oaza Modlitwy w Toruniu”.

Biskup Jan widział potrzebę poszerzenia tej formuły młodzieżowej o „doświadczenie oazowe rodzin”. Maria Major wraz z mężem i dwiema parami małżeńskimi z Torunia w maju 1978 r. spotkała się ks. Chrapkiem w czasie oazy w Krościenku. Wtedy podzielił się swoim doświadczeniem w tym względzie, co zaowocowało powstaniem pierwszego toruńskiego, ogólnoparafialnego kręgu, a później – jego „pączkowaniem”. Po 20 latach w redakcyjnej rozmowie z Biskupem Janem, Maria Major spytała o tamto wydarzenie. „Pamiętam bardzo dobrze – odpowiedział. – Nigdy mi do głowy nie przyszło, że za kilkanaście lat przyjdę do tego miasta w roli duszpasterza diecezji. Dzisiaj patrzę podczas „opłatków” na te setki ludzi i dzieci, i przypominam sobie ten wieczór wiosenny, kiedy spotkaliśmy się. (...) To nie jest owoc wysiłku ludzkiego, to jest owoc Bożego Miłosierdzia”.

Dodał nam wiary w siebie

S. Joanna, kilkunastoletnia animatorka, „przymuszona nowicjuszka”, spodziewała się po przybyciu na oazę taryfy ulgowej. „Tymczasem po pierwszym, drobnym wydawałoby się zaniedbaniu, grupa przeze mnie prowadzona „spadła z ambony”. Bardzo byłam wtedy zbuntowana, w sercu boczyłam się na ks. Chrapka. Ale już po niedługim czasie zobaczyłam, że ta szkoła prawdziwych wymagań i przyspieszonego dojrzewania do odpowiedzialności to ogromne błogosławieństwo i do dziś mam w sobie moc wdzięczności za tę „szkołę życia”.

„Byliśmy garstką wolontariuszy – wspomina Teresa Tylicka początki diecezjalnej edycji «Niedzieli» – którzy chcieli poświęcić się pracy redakcyjnej. Ukazał się nasz pierwszy numer «Głosu z Torunia» (4 grudnia 1994 r.), lecz myśl o wydawaniu cotygodniowego pisma nieco nas przerastała. Ponieważ od kilku miesięcy sufraganiem diecezji toruńskiej był bp Jan Chrapek, wybitny specjalista od mediów, ks. Wacław Dokurno, który u boku ks. Jana Kalinowskiego był odpowiedzialny za przy-



Był pogodny, bezpośredni. Toruń, 1978 r.



Przed wszystkim pociągał do Pana Boga. Dukla, 1977 r.



Bp Jan wziął Paulinkę na ręce i „rozmawiał” z nią. Parafia pw. Opatrzności Bożej w Toruniu, maj 1995 r.

gotowanie «Głosu», zaaranżował nasze spotkanie z bp. Janem w jego siedzibie przy ul. ks. Pawła Gogi. Zbliżało się Boże Narodzenie, więc Ksiądz Biskup podzielił się z nami opłatkiem. Dał nam konkretne, fachowe wskazówki, jak przygotowywać gazetę. W bardzo przystępny sposób, w serdecznej, wręcz rodzinnej atmosferze dzielił się z nami swoim doświadczeniem i sugestiami na temat katolickich mediów. Dopiero po pewnym czasie zrozumieliśmy, jak ważne dla nas było to spotkanie. Biskup Jan dodał nam otuchy i wiary w siebie”.

Zmuszał nas do przekraczania siebie

„Každy dzień rekolekcji oazowych koncentruje się wokół jednej z Tajemnic Różańca. Kiedy doszliśmy do Dźwigania Krzyża, ks. Jan przedstawił nam szaleńczy pomysł: «Pójdziemy Drogą Krzyżową na Górę Cergową i poniesiemy ogromny krzyż zrobiony ze świeżo ściętego drzewa. Na szczycie krzyż wkopiemy, żeby z daleka był widoczny, żeby był naszym wyznaniem wiary (...). Nie pójdziemy wygodnym szlakiem, tylko na przełaj, po stromych zboczach». (...) Przeżyście tej Drogi Krzyżowej – wspomina s. Joanna – tworzyły nie tyle pobożne rozważania, co raczej mocowanie się z samym sobą, żeby mieć siły na kolejny krok, kiedy ubłoceni, zmęczeni do granic wspinaliśmy się, żeby tym wysiłkiem przyznać się do Krzyża”.

„Jesteśmy mu wdzięczni, że zmuszał nas do stawiania sobie wymagań i przekraczania siebie” – mówi Elżbieta Sołdrowska. „My, animatorzy, z rekomendacji ks. Adama Gąsiora, zdobywaliśmy doświadczenia na miejscu, często mądrzejsi od podopiecznych o jeden dzień, niewiele od nich starsi – wspomina Katarzyna Wielgoszewska – jednak ks. Jan zgodnie ze swoją zasadą rzucania na głęboką wodę, przełamywania wewnętrznych ograniczeń i kompleksów nie uzewnętrzniał swoich obaw, przeciwnie – okazywał zaufanie. Wiedzieliśmy, że nie wolno nam go zawieść”. „Jego autorytet był niepodważalny także dlatego, że wymagał nie tylko od nas, lecz przede wszystkim od siebie – dodaje s. Jadwiga.

„Szalony” w dawaniu się innym

Zmarły przed trzema laty bp Adam Śmigiełski w mowie pożegnalnej nad trumną bp. Chrapka mówił o jego pracy pasterskiej i nauczycielskiej: Była „radosna, spontaniczna, twórcza, użyteczna, oparta na codziennej odnowie wewnętrznej przez modlitwę, Eucharystię i Słowo Boże”, przy tym „wyniszczająca, powodująca zmęczenie, wyczerpanie, ale nigdy znużenie i zniechęcenie”.

„Pamiętam go nieustannie zmęczonego, ale zawsze gotowego odpowiedzieć na czyjaś prośbę” – wspomina s. Joanna Grodzicka. – To wszystko nie było jedynie entuzjazmem mło-

dego księdza. Bycie „Bożym szaleńcem” nie przeszło mu z latami. Wraz z kolejnymi obowiązkami, przybywającymi latami i doświadczeniem zmieniło może jedynie formy. Ale zawsze pozostał „szalony” w dawaniu się innym – bez patrzenia na własne zmęczenie, bez oszczędzania siebie”.

„Widzieliśmy, że jego zmęczenie narasta z każdym rokiem – zgodnie zauważają Elżbieta i Paweł Sołdrowscy. – Symbolika świecy, tak ważna w Ruchu Światło-Życie, w wymowny sposób odnosi się do ks. Jana: Świeca daje światło, ale jednocześnie się spala. On też oświecał naszą drogę, ale się spalał.

Wojciech Wielgoszewski

Posłużyłem się publikacjami zamieszczonymi w „Głosie z Torunia”: ks. Wacław Dokurno, „Początki oaz w Toruniu”, 49/1998; „Światło-Życie – ożywcze tchnienie Ducha Świętego. Rozmowa Marii Major z bp. Janem Chrapkiem”, nr 17/1998; Tomasz Strużanowski, „Nie chciałem nigdy od razu nawracać ludzi, zawsze najpierw słuchałem”, 44/2001; Teresa Tylicka, „Dodał nam otuchy...”, 44/2001; Wojciech Wielgoszewski, „Wspomnienia o bp. Janie Chrapku”, 42, 43/2006 oraz „Rozumiał i poszukiwał ludzi...”, 41/2007, a także książkami: „Ślady serca. Wspomnienia o biskupie Janie Chrapku CSMA”, Michalineum 2006 i „Świat, zbawienie i ...telewizja. Z biskupem Janem Chrapkiem rozmawiają Barbara Czajkowska i Dorota Maciejewska”, Księgarnia Św. Jacka 2002.

Różaniec

w nim jest ratunek dla Polski i świata

Z Janem Budziaszkiem, świeckim rekolekcjonistą, perkusistą zespołu „Skaldowie”, rozmawia Tomasz Strużanowski

TOMASZ STRUŻANOWSKI: – Jak to było w Twoim życiu? Jak odkryłeś Różaniec?

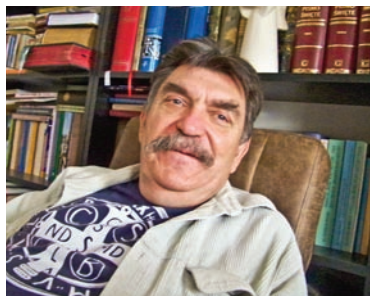
JAN BUDZIASZEK: – Wszystko w życiu jest łaską. Przez czterdzieści lat moje życie tak się toczyło, że wypilem morze wódki, wypaliłem sam nie wiem ile marihuany, a jednak... Widocznie Matka Boża potrzebuje ludzi, którzy odbili się od dna...

Było lato 1984 r. Rodzina wyjechała na wakacje; zostałem sam, sprzątając dom po malarzach. W niedzielę coś mnie „napadło” i poszedłem na Mszę św. do kościoła parafialnego (a nie było to wówczas normą w moim życiu). Tam usłyszałem prośbę o przyjęcie na nocleg pielgrzymów udających się na Jasną Górę. W ten sposób na cztery dni trafiła do mnie kilkunastuosobowa grupa Niemców, którzy już w drzwiach poprosili, abym zaprowadził ich na grób siostry Faustyny. – Nie ma sprawy – powiedziałem, zachodząc w głowę, gdzie to może być... Cóż, oni przyjechali z odległego o 1300 km Münster, aby przyprowadzić mnie do grobu Faustyny, od którego dzieliło mnie raptem kilka przystanków tramwajem...

8 sierpnia 1984 r., w dniu wymarszu pielgrzymki, nie mając nic lepszego do roboty, najpierw odprowadziłem „moich” Niemców na Wawel, gdzie sprawowana była Msza św. Była piękna pogoda, poszedłem w klapkach. Po Eucharystii przyszła mi myśl, by kawałek odprowadzić pielgrzymów – tak zaszedłem na pierwszy nocleg. Tu ktoś rzucił mi kawałek koca, pod którym prze- nocowałem. I tak w ciągu sześciu dni, nie mając żadnej sprecyzowanej intencji, nie wiedząc dlaczego to robię, zawędrowałem na Jasną Górę... Dziś wiem, że to Maryja, bez żadnej mojej zasługi, wybrała mnie i przyprowadziła do siebie, bo byłem dla Niej bardzo ważny.

– Zacząłeś świadczyć o łasce, która Cię spotkała...

– Początkowo zastanawiałem się, czy mogę pozostać w środo-



TOMASZ STRUŻANOWSKI

wisku artystycznym, w którym do tej pory upływało moje życie. Odpowiedź otrzymałem w dniu, kiedy stałem przed obrazem Matki Bożej Ostrobramskiej w Wilnie. Brzmiała ona mniej więcej tak: „Zostań tu, gdzie jesteś. Posyłam cię do ludzi, którzy niosą podobne krzyże jak ty. Masz im pomagać, a nie szukać u nich pomocy”. I tak to się zaczęło. Pan Bóg wyznaczył mi pewną misję: mam pokazać każdemu człowiekowi, który staje na mojej drodze, że jest kimś wyjątkowym, niepowtarzalnym, niezastąpionym.

– Czym jest dla Ciebie Różaniec?

– To jest łaska, którą nie każdy otrzymuje. To skrót Ewangelii, najprostsza, maryjna droga do zbawienia. Z jednym zastrzeżeniem: Różaniec nie polega na mechanicznym „klepaniu zdrowasiek”. Jak mówił o. Pio, rozważenie danej tajemnicy Różańca powinno zająć co najmniej tyle czasu, ile odmówienie dziesięciu „Zdrowaś Maryjo”. Od siebie dodam, że jeśli chcesz cokolwiek osiągnąć, to codziennie musisz stanąć w obliczu tajemnic różańcowych, konfrontując z nimi własne życie, porównując je do życia Jezusa i Maryi.

– Jak to wygląda w praktyce?

– Odmawiam Różaniec od rana do nocy – tyle tajemnic, ile zdołam. Nie wstaję z łóżka, dopóki nie rozważę pierwszej dziesiątki. Staram się, aby codziennie była to przynajmniej jedna część Różańca. Największe wyróżnienie, jakie może mnie spotkać, to prośby ludzi, aby pomodlić się na różańcu w ich intencjach.

Rozważając tajemnicę Zwiastowania, niemal słyszę, jak mój Anioł Stróż mówi mniej więcej tak: „Ty niczego nie wymyślaj. Znalazłeś łaskę u Boga. Ja będę cię prowadził, ale stawiam warunek: uznasz, że każdy człowiek, który stanie dziś na twojej drodze, został postawiony przez Boga, a ty go wysłuchasz do końca”. Patrzę na Maryję. Ona w tym momencie nic nie wiedziała, zaufała Panu Bogu „w ciemno”, nie wiedząc, co ludzie powiedzą, kiedy odkryją, że chociaż nie mieszka z mężem, to spodziewa się dziecka. I ja też często słyszę: „Przestań działać, aby to, co robisz, było dziełem Bożym, a nie ludzkim. Daj mi działać przez siebie”.

Rozważając tajemnicę Nawiedzenia św. Elżbiety, mówię: „Biada mi, jeśli po spotkaniu ze mną ktoś zapamięta mnie, a nie odczuł Twojej, Panie, obecności”. I w ten sposób „przykładam” poszczególne tajemnice Różańca do mojego życia. One nie mówią wyłącznie o wydarzeniach sprzed dwóch tysięcy lat; one uobecniają się tu i teraz w życiu każdego człowieka. Rozważając je, mogę zobaczyć swoje życie niczym w świetle.

Chciałbym podkreślić jeszcze jedno ważne doświadczenie: wierzę, że kiedy rozważam tajemnice różańcowe, szatan nie ma do mnie dostępu. On nie jest w stanie przebić się przez słowo „Maryja”. Pozwoli na wiele pobożnych rzeczy: na wznoszenie pięknych świątyń, na tworzenie wspólnot, byle tylko ludzie nie brali do ręki różańca.

– Różaniec to również modlitwa zdolna jednoczyć całe narody we wspólnym wołaniu...

– W modlitwie tej kryje się moc zdolna odwracać bieg historii. Wystarczy wspomnieć krucjatę różańcową w intencji uwolnienia Austrii od okupacji radzieckiej. Rosjanie do dziś nie potrafią zrozumieć, jak to się stało, że w 1955 r., bez żadnych warunków wyszli z tego kraju, oszczędzając mu komunizm. Ja wiem dlaczego:

ponieważ co siódmy Austriak wziął wtedy różaniec do ręki i włączył się w modlitwę za ojczyznę. Aby jednak nie cofać się zbyt daleko w przeszłość, spójrzmy na Węgry. Kilka lat temu w kraju tym, wyniszczanym nieudolnymi rządami socjalistów, zapoczątkowana została krucjata różańcowa, w którą włączyło się 10 proc. społeczeństwa. Efekt? Nowy rząd nie tylko przywrócił chrześcijaństwu należną pozycję, ale również podjął udane, zgodne z interesem przeciętnego człowieka reformy gospodarcze.

Nie widzę innego rozwiązania dla Polski. Kardynał Hlond mówił, że w naszym kraju zwycięstwo przyszedzie przez Maryję. Trzeba zatem otoczyć Ojczyznę modlitwą różańcową. Dopóki nie uklękniemy, nie ludźmy się: nie pomoże nam żadna ta czy inna partia. Obawiam się tylko o to, co takiego będzie musiało się wydarzyć, aby Polacy zechcieli szukać rozwiązania swoich problemów w modlitwie i nawróceniu. Widać, że będzie to musiało być coś o wiele bardziej bolesnego niż tragedia smoleńska, aby Polacy zrozumieli wreszcie, że jedyny ratunek jest w Bogu. Być może już najbliższe wybory przyniosą jakieś trudne doświadczenie (rozmowa odbyła się 4 października – przyp. TS), ale to jeszcze nie będzie to.

– Czy Twoim zdaniem krucjata różańcowa, która zawiązała się w Polsce kilka miesięcy temu, wyznacza dobry kierunek?

– Oczywiście. Tyle tylko, że na razie są w niej tysiące, a trzeba milionów.

– Co zrobić, aby te wielkie duchowe sprawy i wyzwania przebiły się przez mur naszej obojętności?

– To proste. Możliwe są tylko dwie postawy: prostego pasterza-analfabety lub wielkiego uczonego, prawdziwego mędrca, poszukiwacza prawdy. Jeden i drugi pójdą „w ciemno” za głosem Boga. Dla pół- i ćwierćinteligentów, którym tylko wydaje się, że coś wiedzą i w coś wierzą, są to sprawy zamknięte. □



Wolontariusze z Gimnazjum nr 3 w happeningu „Jan Paweł II – Człowiek Modlitwy”

Wolontariusze w hołdzie Błogosławionemu

Wczwartek poprzedzający XI Dzień Papieski uczniowie Gimnazjum nr 3 w Toruniu przedstawili na Rynku Staromiejskim happening. Jego treść związana była z hasłem „Jan Paweł II – Człowiek Modlitwy”. Młodzież poprzez muzykę, choreografię, mimikę i gest wyraziła swoją refleksję na temat tego, czym dla człowieka jest modlitwa. Gimnazjaliści dostrzegli, że jest ona nieodłącz-

nym elementem ludzkiej egzystencji. Modli się każdy i w różnych momentach. Tak naprawdę nie ma człowieka, który nie zwracałby się do Stwórcy i nie jest ważne, gdzie i kiedy. Każda chwila, każdy moment życia jest odpowiedni. Udowadniał to bł. Jan Paweł II. Modlił się wszędzie tam, gdzie się pojawił i czynił to na różne sposoby. My powinniśmy naśladować bł. Ojca Świętego.

Swoim happeningiem młodzież zobrazowała siłę modlitwy i to, jak wielki krąg może ona zatoczyć. Dzięki niej człowiek otwiera się na Boga, ale i też na drugiego człowieka. Rozkwita jak piękny kwiat, co widać w ostatniej scenie widowiska. Teksty psalmów, które rozpoczynają i kończą happening podkreślają wielkość Boga Stwórcy i Jego dobroć, bo Pan jest naszym pasterzem....

Maria Pawłowska

Happening, zainaugurował tegoroczne, jedenaste już obchody Dnia Papieskiego, który w tym roku świętowaliśmy w całej Polsce 9 października. Odpowiedzią na wezwanie Ojca Świętego do solidarności z ubogimi była organizowana w tym dniu zbiórka pieniędzy, w której corocznie bierze udział blisko 100 000 wolontariuszy. Zebrane środki przeznaczone są na fundusz stypendialny Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, skąd pieniądze trafiają do najbardziej uzdolnionych gimnazjalistów i licealistów, pochodzących z wiosek i małych miast. W ten sposób każdy może włączyć się w budowę „żywego pomnika” Janowi Pawłowi II.

W Polsce jest 2500 stypendystów, w tym 800 studentów. W diecezji toruńskiej mamy 71 podopiecznych fundacji (37 studentów i 34 uczniów).

NOWY DOM CARITAS W CHEŁMŻY

Wpromieniach jesiennego słońca, 29 września br. został otwarty Ośrodek Wsparcia Caritas Diecezji Toruńskiej w Chełmży, współfinansowany z Regionalnego Programu Operacyjnego województwa kujawsko-pomorskiego. Placówka świadczyć będzie kompleksową pomoc zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Opieką otoczy m.in. osoby zagrożone wyklucze-

niem społecznym, znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej, spowodowanej nagłymi zdarzeniami losowymi i niedostatkiem materialnym. Ubodzy i chorzy zostaną objęci wsparciem medycznym, poradami psychologicznymi, prawnymi oraz doraźną pomocą, polegającą na bezpłatnym wypożyczeniu sprzętu rehabilitacyjnego. Na miejscu będzie również wydawana najuboższymi żywność unijna.

Osoby potrzebujące szczególnej pomocy będą mogły zamieszkać w ośrodkowej noclegowni, schronisku czy w mieszkaniach chronionych. Ważne jest to, że każdy mieszkaniec nowego domu zostanie objęty indywidualnym programem aktywizacji społecznej.

Anna Pławińska



Nowy dom Caritas w Chełmży czeka na potrzebujących pomocy



Przecięcie wstęgi podczas otwarcia Ośrodka Wsparcia Caritas w Chełmży



Wydarzenia i informacje związane z Bractwem można odnaleźć na stronie internetowej duszpasterstwa rolników: www.duszpasterstworolnikow.pl

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Przybyli na spotkanie członkowie Bractwa św. Izydora

Zawierzali bractwo Maryi

W niedzielę 2 października do parafii pw. św. Bartłomieja w Unisławiu przybyli na kolejne spotkanie członkowie Bractwa św. Izydora. Mszę św. w intencji Bractwa odprawiali: ks. Stanisław Grzywacz, diecezjalny moderator, oraz ks. kan. Zbigniew Gański, diecezjalny duszpasterz rolników. W homilii ks. Grzywacz przypomniał jedną z czterech dróg do świętości Izzydora Oracza – zawierzenie Matce Bożej. Kaznodzieja zaznaczył, że poprzez modlitwę możemy dla siebie i dla swoich rodzin wyprosić wiele łask. Oprócz modlitwy to praca stanowi pełnię człowieczeństwa, więc uczciwie wykonywana przynosi satysfakcję i korzyść

nie tylko rolnikowi, ale również społeczności. Ks. Stanisław przypomniał o szacunku dla ziemi – matki żywicielki. Zachęcał do pełnego zaufania i zawierzenia swojego życia Maryi.

Po zakończeniu Mszy św. uczczono relikwie św. Izydora. Następnie w salce parafialnej odbyło się zebranie robocze, na którym dyskutowano m.in. o rozwoju i planach działania Bractwa św. Izydora w diecezji. Do grona konfraterni rolników przyjęto kolejnych członków. Zaprezentowano uzupełnione drugie wydanie modlitewnika św. Izydora. Kolejne spotkanie odbędzie się 4 grudnia w Koszelewach.

Aleksandra Wojdyło



ARCHIWUM PARAFII

Procesja fatimska ulicami miasta

II Turniej Klerycki w Piłce Nożnej im. o. Józefa Jońca

W dniach 14-15 października w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu odbył się II Turniej Klerycki w Piłce Nożnej im. o. Józefa Jońca. Alumni seminariów duchownych z całej Polski spotkali się, by w duchu zdrowej rywalizacji i braterstwa rozwijać swoje sportowe pasje, ale także by „uczyć się duszpasterstwa.”

Dwudniowe spotkanie kleryków odbywało się na trzech płaszczyznach. Po pierwsze poprzez warsztaty i konferencje mieli okazję lepiej poznać i bardziej pokochać kapłaństwo, do którego się przygotowują. Drugim aspektem była

modlitwa. Alumni gromadzili się we wspólnocie, aby modlić się nie tylko za siebie, ale także wypraszać odwagę wiary dla swoich rówieśników. Trzecią płaszczyzną spotkania były rozgrywki sportowe. Turniej jest próbą odpowiedzi na wezwanie Benedykta XVI, który podczas swojej pielgrzymki do Polski w 2005 r. nauczał: – Kapłani mają być prawdziwymi mężczyznami! Te trzy płaszczyzny – nauka duszpasterstwa, wspólna modlitwa i rywalizacja sportowa pozwalają wnieść wiele do życia młodych, przyszłych kapłanów.

Do udziału w turnieju zgłosiło się 14 drużyn z seminariów diecezjal-

nych i zakonnych. Rozgrywki rozpoczęły się 14 października o godz. 14 na Orlikach przy ul. św. Józefa i ul. Gagarina. W sobotę 15 października podczas rozgrywek, które rozpoczęły się o godz. 10.15, wyłoniono zwycięzcę. Zwyciężyła drużyna z Warszawy. Nasi klerycy zajęli 5 miejsce.

Podczas tegorocznego spotkania klerycy wzięli udział w warsztatach i wysłuchali konferencji o. Marka Kudacha, prezesa Międzynarodowego Stowarzyszenia Parafiada z Warszawy oraz znanego rekolekcjonisty ks. Piotra Pawlukiewicza.

Ks. Paweł Borowski

głos z Torunia
niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański (redaktor odpowiedzialny)

współpraca: Joanna Kruczyńska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. (56) 622-35-30 w. 39,

fax (56) 621-09-02

e-mail: torun@niedziela.pl

Dyżury: od poniedziałku do piątku

w godz. 9-13

Redakcja częstochowska:

Beata Pieczykura

tel. (34) 369-43-38

Jestem Kasia...

Fot. Archiwum domowe

Mam 25 lat. Urodziłam się z dziecięcym porażeniem mózgowym. Rozpoznano u mnie też FAS (alkoholowy zespół płodowy), który najprawdopodobniej przyczynił się do zaburzeń gospodarki węglowodanowej. Od drugiego roku życia mieszkam i wychowuję się w rodzinie adopcyjnej. Dzięki ich miłości i intensywnej rehabilitacji mogłam stać się bardziej samodzielna.

Zaczęłam chodzić dopiero w wieku 8 lat. Teraz używam do chodzenia balkonika lub jeżdżę wózkiem inwalidzkim. Przez 10 lat codziennie ćwiczyłam w domu od rana do wieczora, sama i z pomocą ludzi dobrej woli. Choć na początku wielu lekarzy nie wierzyło, że zrobię postępy, to udało mi się wyjść z niektórych zaburzeń. Niestety w tym roku w maju rozpoznano u mnie cukrzycę typu 2. Zaczęła się moja kolejna walka, tym razem z cukrem. Muszę przyjmować insulinę pod dwiema postaciami: do posiłków i przed snem. Insulina drugiego typu nie jest refundowana przez NFZ.

Według lekarzy w moim przypadku konieczne jest stałe kontrolowanie glikemii i podawanie insuliny w odpowiednich dawkach w stosunku do poziomu cukru. Dzięki pomocy jednej z fundacji otrzymałam specjalny aparat pomiarowy. Jednak sensory, plastry do wenflonów i baterie muszę zakupywać sama, ze środków, których, niestety, nie posiadam. Żeby urządzenie mogło dobrze służyć, raz na 6 dni konieczna jest wymiana elektrody enzymatycznej. Jestem na diecie bezglutenowej, która wiąże się z zakupem specjalnych produktów żywieniowych i nieustannie muszę być poddawana rehabilitacji. Koszty związane z moim leczeniem znacznie przekraczają sumę renty, która otrzymuję.

Cały czas się rozwijam - powoli, ale systematycznie. Moją pasją jest śpiew, uwielbiam czytać. Przez kilkanaście lat byłam wolontariuszką w szpitalu dziecięcym. To zajęcie dawało mi wiele radości i satysfakcji. Niestety cukrzyca uniemożliwia mi zaangażowanie w pomoc dzieciom. Osłabienie i zawroty głowy utrudniają swobodne poruszanie się. Jeżeli nie poddam się terapii to pozostanie mi tylko wózek inwalidzki. A tak chciałabym wrócić do dzieci w szpitalu...

Kasia Liszcz

Więcej o Kasi na www.siepomaga.pl

głos z Torunia **niedziela**

Ks. dr Dariusz Żurański (redaktor odpowiedzialny)

współpraca: **Joanna Kruczyńska**

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. (56) 622-35-30 w. 39, fax (56) 621-09-02

e-mail: torun@niedziela.pl

Dyżury: od poniedziałku do piątku w godz. 9-13

Redakcja częstochowska: Beata Pieczykura

tel. (34) 369-43-38